

PAUza

Akademicka



Rok IX

Tygodnik Polskiej Akademii Umiejętności

Nr 363

Kraków, 15 grudnia 2016

pauza.krakow.pl

pau.krakow.pl

O NCN nieco subiektywnie

MICHAŁ KAROŃSKI

W tych dniach upływa sześciolatek mojego uczestnictwa w procesie tworzenia NCN oraz kierowania pracami Rady Centrum. Przyjmując zaproszenie Pana Profesora Andrzeja Białasa do napisania tekstu zawierającego moje refleksje o działalności Narodowego Centrum Nauki, wiedziałem, że będzie to dla mnie spore wyzwanie. Nie jest więc moim zamiarem podsumowanie dokonań Rady NCN. To nie ma być też w żadnej mierze tekst „okolicznościowy”. Raczej subiektywne, bardzo osobiste spojrzenie na przebytą drogę, na to, jakie cele przyświecały Radzie i mnie samemu, gdy na przełomie 2010 i 2011 roku rozpoczęliśmy budowę NCN, wyposażeni jedynie w Ustawę, mając wsparcie tylko garstki nowo zatrudnionych pracowników biura. Te kilka pierwszych miesięcy naszej pracy można zapewne porównać do okresu z początku lat dziewięćdziesiątych, gdy powstawał Komitet Badań Naukowych. Towarzyszący twórcom KBN-u entuzjazm znałem jedynie z przekazu (byłem członkiem „ostatniego” KBN-u). Od początku uważałem, że etos NCN powinien odwoływać się do KBN-owskiej tradycji odpowiedzialności samych uczonych za kształt systemu grantowego i jego funkcjonowania. Mówiłem o tym podczas oficjalnego otwarcia NCN-u w marcu 2011 roku. W porównaniu z twórcami KBN-u i jego pierwszym przewodniczącym, Profesorem Witoldem Karczewskim, mieliśmy jednak zadanie nieco łatwiejsze. KBN był bowiem tworem łączącym funkcje agencji grantowej z funkcją czysto polityczną – pełnił rolę swego rodzaju ministerstwa nauki. Autorzy wyjątkowo udanej, w mojej ocenie, ustawy o NCN szczęśliwie odseparowali NCN od zadań o charakterze „politycznym”. Stworzyli równocześnie gwarancje samodzielnego kształtowania przez Radę nowego systemu grantowego, rozdziału środków, oceny wniosków, wyboru ekspertów itp. Ustawowa struktura NCN, w tym ustanowienie dwóch odrębnych organów: Rady podejmującej decyzje merytoryczne i Dyrektora, zarządzającego biurem i reprezentującym NCN na zewnątrz, narzuciła swego rodzaju system „check and balance”, regulujący współdziałanie dwóch żywiołów: „naukowego” i „biurokratycznego”. Uważam, że to rozwiązanie, wzorowane w dużym stopniu na ERC,

mimo pewnych „zacięć”, a nawet zdarzających się po drodze konfliktów, stanowi prawdziwy fundament naszej młodej instytucji i w przyszłości nie powinien on być naruszany. Innym istotnym czynnikiem w budowie NCN było zerwanie z tradycją bezpośredniego wyboru członków Rady przez środowisko naukowe i ograniczenie jego roli do zgłaszania kandydatów. Powierzenie Zespołowi Identyfikującemu, powoływanemu na czteroletni okres przez Ministra, zadania zawężenia listy kandydatów do dwóch osób na każde „miejsce”, spośród których Minister wybiera członków Rady, w dużym stopniu się sprawdziło. Wybrana w ten sposób Rada jest w mniejszym stopniu skłonna do reprezentowania partykularnych interesów środowiskowych, niż gdyby pochodziła z bezpośrednich wyborów. Od samego początku starałem się zresztą wzmocnić wśród członków Rady przekonanie, że bardziej od „klanowej przynależności” liczy się „wspólnotowe” działanie, będące sumą naszych indywidualnych doświadczeń jako badaczy i wychowawców młodego pokolenia. Na marginesie uważam, że korzystne byłoby dalsze wzmocnienie funkcji Zespołu Identyfikującego poprzez bardziej precyzyjne zdefiniowanie roli czynnika politycznego w procesie wyboru nowych członków Rady. Sądzę również, że warto w przyszłości ograniczyć zbyt dużą rotację członków Rady. Mam tu na myśli wprowadzenie zasady wymiany co dwa lata jednej trzeciej, zamiast obecnie obowiązującej zasady wymiany połowy 24 – osobowego składu Rady.

Poruszone wyżej sprawy mogą wydawać się mało istotne, wręcz o jedynie techniczno-organizacyjnym charakterze. Myślę jednak, że to właśnie one determinują granice niezależności Rady, zarówno od wpływu środowiskowych grup nacisku, jak i od ingerencji politycznej. Tak rozumiana niezależność, podparta pełną transparentnością ocen projektów, otwartym rozliczaniem się z osiągniętymi efektami realizacji grantów oraz wysokimi wymaganiami etycznymi wobec członków Rady, jak i ekspertów zasiadających w panelach, służyły jednemu celowi: budowie zaufania środowiska naukowego do naszej instytucji. Bez tego zaufania i przekonania uczonych, że są

► w systemie grantowym traktowani fair, że na decyzje o finansowaniu projektu nie mają wpływu czynniki pozamerytoryczne, żaden system grantowy nie może funkcjonować. O takie zaufanie przez te pierwsze sześć lat pracy NCN z uporem walczyliśmy. Czy w pełni osiągnęliśmy ten cel? Zapewne nie. Mieliśmy i mamy potknięcia. Zdarzają się wciąż przypadki krzywdzących ocen, niekompetencji ekspertów i recenzentów, oraz zbędnego formalizmu biurokratycznych procedur (w wielu przypadkach generowanych zresztą przez obowiązujące nas przepisy i regulacje ustawowe). Z goryczą stwierdzam, że na początku naszej działalności musieliśmy się również zmierzyć z przypadkami ingerencji koterii środowiskowych. Zawsze jednak staraliśmy się na takie działania reagować, wsłuchiwać się w głosy krytyczne i szybko korygować błędy. Mogę więc żartobliwie stwierdzić, że jak na prawie 65 tysięcy wniosków, jakie „przetrawił” NCN, przy zresztą bardzo niskim, bo średnio 20% stopniu sukcesu, liczba niezadowolonych jest znacznie mniejsza od (statystycznej) wartości oczekiwanej.

Gdybym miał odpowiedzieć na pytanie, co sprawiło mi największą satysfakcję z pracy w Radzie, to odpowiedziałbym, że jest nim stworzenie przez NCN zaczynu głębszych reform, jakie powinny nastąpić w funkcjonowaniu nauki i szkolnictwa wyższego w Polsce. Przez ostatnie sześć lat NCN był praktycznie jedyną instytucją w tym obszarze, która konsekwentnie wprowadzała zmiany wzorowane na rozwiązaniach praktykowanych od dawna w systemach krajów zachodnich. Staraliśmy się w Radzie skonstruować system grantowy, kompatybilny z systemem ERC, otwarty na rozwój młodych badaczy, łamiący zhierarchizowany system zależności utrwalanych od lat w środowisku akademickim. Liczył i liczy się dla nas nie tyle stopień czy tytuł naukowy osoby wnioskującej o finansowanie projektu, ile jakość jej dorobku naukowego oraz wartość merytoryczna projektu, oceniana na tle innych projektów w danym konkursie. Konsekwentnie dążyliśmy do wspomagania procesu szybkiego usamodzielniania się młodych uczonych, umożliwiając im, szczególnie w naukach eksperymentalnych, budowę własnych zespołów badawczych. Granty kilkumilionowej wysokości, finansujące nie tylko same badania, ale przede wszystkim stypendia podoktorskie czy doktoranckie uczestników projektu, to obecnie norma, a nie wyjątek. Z ogromną satysfakcją oglądam na stronie internetowej NCN długie listy ogłoszeń o konkursach na stanowiska badawcze w naszych grantach.

Od początku działania Rady postawiliśmy sobie również za cel zwiększenie mobilności, szczególnie młodych uczonych, ogromnego i dotychczas nierozwiązanego problemu nauki w Polsce. Wiedząc, że wymaga to głębokich zmian systemowych, znacznie wykraczających poza możliwości naszej instytucji, staraliśmy się konstruować granty wspierające, czy wręcz wymuszające mobilność. Stworzyliśmy również możliwość zatrudnienia się kierownika projektu na etacie finansowanym przez NCN, w przypadku realizacji jego projektu w innej jednostce niż ta, w której był zatrudniony. Ostatnio podjęliśmy też kroki

na rzecz obniżania przez uczelnie o połowę pensum dydaktycznego beneficjentów naszych grantów, rozpoczynających karierę naukową.

Okoliczności, w jakich piszę ten tekst, sprawiają, że łatwiej mówić o tym, co z naszych zamierzeń zdołaliśmy zrealizować, a trudniej o słabych stronach naszej pracy. Na przykład o tym, że zbyt długo w NCN trwał proces rozliczania zakończonych projektów, spowodowany zresztą głównie chroniczną niewydolnością naszego wsparcia informacyjnego przez OPI. Obecnie wychodzimy na prostą. Jest to o tyle ważne, że wreszcie będziemy mogli zrealizować nasze podstawowe zamierzenie, zgodne z postulatami wielu środowisk, jakim jest informowanie o tym, jakie badania i z jakim rezultatem NCN finansuje. W najbliższych dniach udostępnimy na naszych stronach internetowych bazę danych o finansowanych projektach. Co najważniejsze, opinia publiczna będzie mogła zapoznać się z takimi elementami raportów z zakończonych badań, jak popularnonaukowy opis uzyskanych wyników, lista prac opublikowanych, przyjętych i oddanych do druku, a w nieodległej przyszłości również lista zakupionej aparatury z grantu. To w jakimś sensie „domknie” proces tworzenia systemu grantowego, nad jakim pracowaliśmy przez ostatnie sześć lat. Rada w nowej kadencji będzie musiała się zmierzyć z zadaniem ulepszenia jednego z najważniejszych elementów tego systemu, jakim jest wybór ekspertów i recenzentów oceniających wnioski grantowe. O ile, moim zdaniem, sam system oceny, wzorowany na ERC, sprawdził się i nie powinien być zmieniany (a zwłaszcza nie powinien dryfować w kierunku randomizacji decyzji), to sam proces wyboru ekspertów przez Radę, we współdziałaniu z koordynatorami dyscyplin, wymaga poprawy i „uzbrojenia” w odpowiednie narzędzia analityczne i weryfikacyjne. Chodzi tu o profilowanie ekspertów pracujących w panelach oraz zewnętrznych recenzentów, z punktu widzenia ich rzetelności i fachowości w opiniowaniu wniosków, w tym „kalibrację” przygotowywanych przez nich ocen w relacji do końcowych ocen panelu itp. Jestem przekonany, że merytoryczny nadzór nad realizacją tego zadania powinien być priorytetem dla Rady w nowej kadencji.

Na zakończenie proszę mi wybaczyć, że nadużyję cierpliwości Czytelników i dołączę kilka słów w tonie bardzo osobistym. Praca nad tworzeniem NCN była dla mnie w jakimś sensie przygodą życia u schyłku kariery akademickiej. Możliwość współpracy ze znakomitymi uczonymi, moimi Koleżankami i Kolegami z Rady oraz kolejnymi Dyrektorami, dała mi wiele osobistej satysfakcji, dużo mnie nauczyła i, co dla mnie szczególnie ważne, zaowocowała przyjaźniami, za które jestem ogromnie wdzięczny. Jestem też niezmiernie dumny z młodej, fantastycznej „załogi” NCN, mającej największy wpływ na tworzenie pozytywnego wizerunku NCN. Myślę tu o kluczowym dla nas zespole koordynatorów dyscyplin bo bez nich nie byłibyśmy w tym miejscu, w którym jesteśmy, oraz o niezwykle zaangażowanej i profesjonalnej grupie pracowników poszczególnych działów administracji NCN. Wszystkim bardzo ciepło i serdecznie dziękuję. Będę Wam kibicował!

MICHAŁ KAROŃSKI